

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Redakcja przy ulicy Sławkowskiej Nr. 262.

Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Numer pojedynczy 20 centów.

Przedpłata kwartalna:

w Austrii zlr. 1 ent. 25,

w Niemczech 25 sgrg. we Francji,

Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

Do Stanisława hr. Tarnowskiego. Resumé.

Tam, gdzie hetmanił książę marszałek
Posłom z pałkami w herbach, bez pałek;
Brat obywatel, w biesiadnym kole
Głosił, iż chama tak wywiódł w pole,
Że sam mu *porcje* swe niesie.

Głosił to *swoim* — nie dla publiki!
Skoroś więc o to wzniosł alarm dziki,
Słusznie ci sami, którzy z oklaskiem
Wczoraj chełpili się wynalazkiem,
Dziś słów swych przeczą w adresie.

Choć Towarzystwo agronomiczne,
Rad powiatowych adresy liczne,
Galilejczyków ze Wschodu grono
Chórem, w duetach i unisono
Porcjom tym dało odprawę —

Choć *Krukowiecki* (lecz nie jenerał,
Co ongi swoją cześć sponiewierał)
Z *Czerwonym Księciem* w spółkę się wiąże
(Ale nie z firmą: „*Offenheim* — książę)
Krzyżąc: „Odszczekaj! pod ławę!“

I choć spisali protokółarny
Wyrok, iż „*Porcje*“ to postrach marny —
Choć *Dzieduszyccy* dwaj — ojciec z synem,
Twym heretyckim gorszą się czynem
Ten w *Szkole*, tamten w *Gazecie* —

Choć anonimów piorunowe listy
Mogły ci dowód dać oczywisty,
Że umią waleczyć z zakrytą twarzą
Ci, których prawdą twe *porcje* rażą —
Że więc *coś* w *porcjach* jest przecie...

Choć tyłu przeciw! — nie głoś: „*Peccavi!*“
Bo w walce odwrót sprawy nie zbawi,
Ale twe pióro, co gromy ciska,
Trzymaj by razić z góry i zblizka
To, co choroby ma zaród.

Wyszukuj „*porcje*“ wśród nas, po drodze,
Dobrym ku cześci, złym ku przestrodze,
Rozświeć ciemności prawdy pochodnią —
A choć ci wezmą *dziś* to za zbrodnią,
To *jutro* uczei cię Naród!

Wezwanie.

Ponieważ akademji umiejętności za-
brakło jeszcze jednego *nieśmiertelnego*,
postanowiła przeto spolonizować sobie
gwałtem moskala p. Uwarowa, bo we-
dle statystycznych wykazów naszych
pomiędzy Polakami znajdują się obe-
cnie tylko sami *śmiertelni*, a takich sta-
tuta akademji nie pozwalają nawet sta-
wiać jako kandydatów na pomocników
dla współpracowników. Gdyby się tedy
do czasu rozstrzygnięcia wyboru sła-
wetnego kandydata p. Uwarowa zna-
lazł gdziekolwiek w świecie jaki wielki
Polak uczony lub zasłużony, a intere-
sowane władze miejscowe tamże, nie
sprzeciwiły się jego nominacji, upra-
sza się osoby poinformowane w tym
względzie, aby bezzwłocznie o tym
wynalazkuawiadomili chcieli prezesa
akademji i wybawiły nas z kłopotu,
na jaki narażamy się mianując z konie-
czności moskala.

Z polskiej narodowej Akademji Umieję-
tności w krakowskim mieście Krakowie.

Pod włoskiem niebem.

(Scena w Abruzzach.)

(Jaskinia. *Ladro-Ladroni*, wódz bandytów
spoczywa na złotogłówniu, czytając sprawozda-
nie z procesu Offenheima — słychać kilka wy-
strzałów — po chwili bandyci wprowadzają
dwóch jeńców.)

Bandyta 1. Wodzu! przyprowadza-
my ci dwie grube ryby.

Ladro-Ladroni (do pierwszego jeńca):
Kto pan jesteś?

Iszy jeńiec. Dr. Banhans.

Ladro-Ladroni (do bandytów): Zam-
knąć go aż do złożenia okupu — mi-
liona lirów! (do drugiego jeńca) A pan?

2gi jeńiec. Offenheim de Pontouxin.

Ladro-Ladroni. Puścić go! Jesteś pan
wolny.... podaj mi rękę przyjacielu!
Uściskajmy się (całuje go).

Wieżnię dziękuje, a zbójca odpowie:

„Nie dziękuj, w zamiarze szczerym

„Pierwszym pałkę strzaskał na twój głowie,

„Gdybyś ty nie był *gründerem*.

„Nie sadź, żem zdziczał w dzikim żyjąc lesie,

„Patrz — oto wasze gazety,

„W nich wyczytałem o twoim procesie,

„Twoje poznałem zalety!...

„Wiec dla talentu twego mam szacunek,

„Tyś wyższy ode mnie głową,

„Z tobą, od dzisiaj rzuciwszy rabunek —

„Chcę kolej założyć nowa!

Toast

dla Seweryna Goszczyńskiego

z powodu uroczystości jubileuszowej
wzniesiony przez *Djabła*
prozą, bez wina i nie przy jedzeniu.

„Mężu czcigodny! Cierpiełeś wiele
dla Ojczyzny! podziwiam Twoją od-
wagę, stałość i inne cnoty — ale co
największy wzbudza we mnie podziw,
to to, że podczas uczyt z tak anielską
cierpliwością wysłuchałeś do końca tyle
złych wierszy — Ty, coś tworzył takie
cudne poematy!“

Do wieży ratuszowej

w Krakowie!

O wieżo ratuszowa, ratuszowa wieżo!

Po co cztery zegary na tobie czas mierzą,

Kiedy każdy dla siebie jak w nadzorczej radzie

Inną cyfrę z rachunku co godzina kładzie?...
Twoi czterej rachmistrze, jak to teraz w modzie

Są w ciągłych deficytach i w ciągłej niezgodzie.
Popraw się, bo nowego znajdziesz Lamezana,

Co ci proces wytoczy o twoje organa
I gdy jawne oszustwo dowiodą ci, panie,

Gotowaś być skazana na *restaurowanie!!!*

A ile zcierpieć musisz wskutek tego śledztwa
Zapytaj się cichaczem u twego sąsiedztwa.

Trójca niemiecka.

Trzy rzeczy są w Niemczech, któ-
rych bezkarnie obrażać nie można: ce-
sarz Wilhelm, książę Bismark i eks-
ksiądz Kubeczak. Kto z nich lepszy,
kto gorszy — trudno zgadnąć — bo
za obrazę majestatu każdej z tych trzech
wielkości, niezawisłe sądy pruskie je-
dnakową karę więzienia lub grzywnien
wymierzają.

Sprawiedliwość świata tego.

Arcybiskup poznański, hr. Ledó-
chowski, za to, że od roku siedzi w
więzieniu — otrzymał kapelusz kardy-
nalski — arcybiskup warszawski, Fe-
liński, od lat dwunastu zesłany na
więzienie w głąb Rossji — „jako cier-
piący prześladowanie dla sprawiedliwo-
ści — otrzyma zapewne.... królestwo
niebieskie“.

Nowe wynalazki.

Palenie zwłok zmarłych wywołało
w dziedzinie naukowej cały szereg wy-
nalazków mających na celu spożytko-
wanie garstki popiołów zostającej po
spaleniu ziemskiej powłoki naszej. —
Wspomnimy tu tylko o ważniejszych,
i tak:

Pewien chemik francuzki z *proszku*
ludzkiego zdołał utworzyć masę z któ-
rą biegli artyści wykonywać mogą po-
piersia nieboszczyków. Zamiast więc
portretów olejnych, albo fotografii, o-
zdabiać będziemy nasze mieszkania
biustami zmarłych drogich nam osób,
co zarazem korzystnie zastąpi stawia-
nie kosztownych pomników na cmen-
tarzach.

Inny znów, zwolennik zdaje się ho-
meopatii, wyrabia z tego samego ma-
terjału substancję skoncentrowaną na
wzór mięsa albo mleka Liebiga. Za
pomocą tego środka młodzieniec, któ-
remu śmierć zabrała kochankę, będzie
mógł nosić jej zwłoki w pierścionku
zareczynowym — dziewica zaś w je-
dnym medaljonie pomieścić zdoła po-
pioły wszystkich swoich wielbicieli,
którzy dla jej niezdobytch wdzięków
życie sobie odebrali.

Praktyczni Niemcy zamierzają za
pomocą *popiołów ludzkich* użyźniać swe
pola. Z upowszechnieniem przeto zwy-
czaju palenia zwłok, w całych Niem-
czech zmieniony zostanie płodozmian,
stosownie do użytego gatunku nawozu
tak: będzie pole dziadka, pole babki,
pole ciotki, wujenki, pierwszój, drugiej,
trzeciej żony itd.

Najciekawsze jednak są próby czy-
nione w laboratorjach wojskowych fran-
cuzkich, gdzie popiołom ludzkim nadać
chcą własność *proszku perskiego*. Czy-
nione dotąd próby każą się spodziewać
że *proszkiem* tym nie tylko drobne ro-
bactwo ale nawet i *prusaki* dadzą się
do szczytu wytepić.

Korespondencja od Redakcji.

Szanowny Zarząd kopalni w Wieliczce
przepraszamy najmocniej, żeśmy w o-
statnich kilku numerach nie zamieścili
wzmianki o zagubionym rogu Zygmun-
towskim. Nie należy ztąd wnioskować
jakobyśmy zubożeli dla téj sprawy;
przeciwnie! nawoływać o zgubę czy
stratę będziemy póty, aż nieprawemu
nabywcy (nie śmiemy go przez wzgląd
na niektóre stosunki w Europie nazwać
złodziejem) *rogi* na głowie nie wyrosną.

Pozór i prawda.

Wszystko dziś na świecie dziwny bierze tryb
 Pozory tak idą, jak powszedni chleb:
 W urzędach, prywacie, w mieście lub na wsi
 Zapytasz o prawdę, nikt nie wyzna ci;
 Pozorem, oszustwem ludzi się ten świat...
 A jeśli tak nie jest, bodajm sto djabłów zjadł!

*
 * *
 *

Małżonek, co żonę kocha z wszystkich sił
 Upewnia, że dla niej będzie tylko żył;
 Jeżeli się zabawi późnej nocy gdzieś
 A widzi że żona zacznie gniewać się,
 Zaręcza, że ważny interes mu wpadł...
 A jeśli to prawda, bodajm sto djabłów zjadł!

Devotkę okrywa pobożności cień,
 Chodzi do kościoła trzy razy na dzień;
 Jak gdyby w klasztorze pędzi życia tok,
 Na żadnego chłopca nie padnie jej wzrok;
 I serce jej wolne od miłosnych zdrad...
 Lecz jeśli to prawda, bodajm sto djabłów zjadł!

Ileż to piękności widzisz w każdy bal,
 Żeś tam był, noc strawił, weale ci nie żal;
 Tu widzisz pierś krągłą, w licu żywą krew
 I włosy obfite, piękną czarną brew,
 I myślisz, ta piękność ma dwadzieścia lat...
 Lecz jeśli to prawda, bodajm sto djabłów zjadł!

W sprawie Offenheima zasiadł w Wiedniu sąd,
 Wezwał exministrów, hrabiów i książąt;
 Każdy się tłumaczył: jeźelim co brał
 Tom zawsze na oku dobro kraju miał.
 Każden z nich uczciwy był Verwaltungs Rath...
 A jeśli to prawda bodajm sto djabłów zjadł!
 L. G.

Nowe wyznanie religijne.

(W salonie.)

Panna. Za pozwoleniem... zanim się pan do mnie zbliżysz, chcę wiedzieć jakiego wyznania pan jesteś, bo zapowiadam panu, że bezwyznaniowcami obie z mamą brzydzimy się, a mama powiada, że teraz czasy antychrysta nadechodzą.

Młody człowiek. O, uspokój się pani, ja mam wyznanie...

Panna. Jakież?

Młody człowiek (nabożnie zavrcając oczami). Miłosne...

Panna. No, prawdę powiedziawszy, to dla mnie wystarcza, ale w takim razie nie chciałabym, abyś pan w obec mamy miał takie same przekonania... religijne, bobyśmy obie były w kłopotcie.

Z księgi małżeństw.

(W salonie.)

— Wiecie panie, że nasz hrabiątko żeni się niebawem?

— To być nie może!

— Taki brudas!

— Nigdy się nie myje!

— A jednak znalazła się taka odważna!

— I przyjęła oświadczenia?

— Musiała rąk jego niewidzieć.

— A niewidziała, i to ją usprawiedliwia, bo oświadczył się jej tańcząc kontredansa -- w rękawiczkach.

Towarzystwu muzycznemu

„MUZA“

w Krakowie, mieście słynnym z melomanów, znawców muzyki i znakomitych specjalnych recenzentów od kwartetów smyczkowych.

Muzo! skarbnico dźwięków i talentów

Po dziesięć centów!

Twemi wdziękami Apollo podbity

Ogłuchł od tonów twych jasnej czystości,

Enterpe cierpi bezustannie młodości,

Szum w uszach, kolki, spazmy i ...

Słyszac czarowny dźwięk twych instrumentów,

Lutnia upadła z niebios firmamentu,...

Lecz to przez zazdrość twój talentu,

Co go marnujesz tak, po dziesięć centów.

Muzo—niebianko! nie zrażaj się weale

Będziesz mieć zawsze przepelnioną salę,

Śpiewaj jak możesz, czysto i fałszywie,

Niech leca gwiazdy, niech chorują bogi,

Ty z wieńcem zasług na ojczystej niwie

Będziesz w Olimpu zaniesiona progi —

A my po tobie w lubym upominku

Postawim pomnik olbrzymi — w Tenczynku!

Zręczna odpowiedź.

Żona pewnego mandaryna przejeżdżając z dwiema mandarynkami z Pekinu do Whyan-Tsan racyła zagadnąć łaskawie na dworcu kolei jednego z wysłanych tamże przez naszą redakcję kolporterów:

— Pan roznosisz Djabła? dziwię się bardzo temu.

— Ekscellencjo, lepiej że ja go noszę, niżby mnie djabeł miał nosić, — odpowiedział niezmięszany nasz kolporter ze złośliwym uśmiechem.

Zdrowa rada.

Wobec nieskończonych rozpraw i namysłów nad rozwiązaniem pytania: co zrobić z Sukiennicami i ich legendowym stylem, — radzimy, aby cenny ten zabytek starożytności został tak jak jest, cały i nienaruszony, ofiarowany znakomitemu naszemu archeologowi p. Łepkowskiemu do jego gabinetu, a natomiast na rynku krakowskim można by postawić trzy przybytki: jeden dla Wencła, drugi dla Fuchsa, a trzeci dla Kosza, w którychby apostołowie naszej rady wyczekiwać mogli objawienia pańskiego co do innych kwestji w sprawach miejskich i gdzieby zmorzonych snem mógł rozbudzać milion pożyczki słowami: „maluczko a nie ujrzycie mnie więcej!“...

PODZIĘKOWANIE.

Z okoliczności zbliżających się świąt wielkanocnych, my niżej podpisani poczytujemy sobie za najświętszy obowiązek, wynurzyć zapewnienie doznogonnej wdzięczności tym panom dobrodziejom naszym, którzy „regulacją urzędów“ oddawna uchwaloną „w zasadzie“, tak skutecznie wydobyli nas z nader krytycznej sytuacji, ułatwili znośne przebycie ciężkiej i długotrwałej zimy, i dostatecznym zaspokojeniem najpiękniejszych potrzeb życia dali nam możność spoglądania w przyszłość spokojnem okiem, bez codziennj troski o dalsze losy naszych rodzin. Cześć wam zatem i szlachetni mężowie, a sprawiedliwość waszą niechaj Bóg wam wynagrodzi ziszczaniem najgorętszych waszych życzeń, taką samą „regulacją“ — „w zasadzie“.

Urzędnicy magistratu krakowskiego m. p.

„O gwiazdeczko coś błyszczała,
Gdy ja ujrzał świat.
Czemuz to tak gwiazdka mała
Twój promyczek zbladł?”



Muzykalność księcia „marszałka”.

KATEDRA
W
UNIWEKSY:
JAGIEL:



Do
W. klasy
S. Anny



Nowe Salto mortale
X. Goljana.



Święta miłosci kochanej Ojczyzny
Czyż cię tylko umysły poaciwe

X. Goljan przygotowuje się
do egzaminu dojrzałości.



Kronika.

— *Dzwon Zygmuntów* ważne tylko zwykł obwieszczać światu wypadki, — to też zaledwie Matejko zawiesił go w dzwonnicy swęj sławy — jeszcze nie przebrzmiały ostatnie tony, pełne melodji i dźwięku — a już zjawił się nowy gość straszny i przerażający, pomazaniec B. ży z uśmiechem potępieńca na twarzy, *Iwan Groźny*, biały car północy, a zjawił się w całym blasku swego otoczenia: kat i siepacz, pop i szubienica, psy i kruki zgłębione, czekają tylko skinienia swego pana, aby rzucić się na nową ofiarę... *panslawizmu*. I trudno byłoby wybrać stosowniejszą chwilę: zwolennicy panslawizmu jawnie i skrycie nurtują we wszystkich kierunkach... niechaj zbliżą się, a jeśli wobec tego kawałek płótna nie wyrzekną się swoich mrzonek... chyba im oczy rublem zasłoniono!... Noc... księżyc blady ze wstydu i oburzenia, radby okryć się szmatą poszarpanego obłoku... jeszcze jeden nikły promień jego zaczępił się o dwie ofiary zdobiące najwyższe godło caratu — a tu przed nami cała zgraja chciwa krwi i błota, kąpie się w czerwonym ogniu pochodni. To car, pierwszy panslawista, upojony orgią tylko co w cerkwi odbytą, wiedzie *swój lud* na nową ucztę — pod szubienicę. Jęczą dzwony cerkiewne, psy wyją, słychać tłumiony szmer ulicznej gawiedzi — a jednak, czy to złudzenie oka, czy siła wyobraźni — ani ten kat czerwony wiodący świeżą ofiarę na rusztowanie, ani ten pop spodlony, kłamający Bogu dla cara, — ani ten siepacz z ukazem — wyrokiem śmierci w rękę, nie wzbudzają odrazy ni wstrętu — nie — gdyż summa nikczemności, cała akcja tragicznej chwili (chwili ciągnącej się przez pół wieku!) skoncentrowała się w obliczu, w spojrzaniu, w szatańskim uśmiechu cara! Wyższy głową od wszystkich, bardziej wyuzdany od najnikczemniejszego ze swoich zbirów, stanął Iwan i patrzy w przyszłość... jeżeliś nie drgnął pod siłą tego wzroku, jeżeliś zdobył się na odwagę i oko w oko zmierzyłeś się z następcą Czyngishanów... podaj mu czaszkę napełnioną krwią ludzką — jedyny to napój godny wielkiego cara — Iwan wzniesie nim toast na pohybel świata, na wielkość i potęgę przyszłej Rossji! a prorocstwo jego spełni się nieochybnie, bo oto.....

Trzysta lat upłynęło od owęj chwili, odwzorowanęj przez Matejkę z kroniki Moskwy — Eljasz Walery wprowadza nas w zaciszną wioskę Podlasia... tam alfa, tu omega tęj samęj kwestji. I tu jak na tamtym obrazie podobna odbywa się scena: na lewo cerkiewka, skromna, bo nieskalana jeszcze najmiłościszą wzytą cara — u wrót jej tłoczy się również garstka ludu, ale lud ten to nie ów rozbestwiony moskiewski motłoch, bijący pokłony ziemskim bałwanom, to lud polski oddający swe życie za wiarę... nad nim góruje, nie car — lecz Chrystus ukrzyżowany... a jednak, czy to złudzenie oka, czy siła wyobraźni — główną osobą i tu jest car prawosławny! Ale zmieniły się czasy: następcę Iwana siedzi gdzieś tam daleko, w Petersburgu — obecność tu jego stwierdza tylko czerwona pieczęć krwi na śniegu. Na prawo, gdzie Matejko umieścił szubienicę, tu widzisz szereg karabinów wymierzonych w odkryte piersi niewinnych i bezbronnych... Cisz... duch w piersi zamarł... jesteśmy w chwili pomiędzy pierwszym a drugim strzałem... jeszcze jedno mgnienie oka i nowe padną ofiary — ale wstrzymajcie okrzyk zgrozy... nie trzeba straszyć Europy, bo jedno-

cznie najdobrotliwszy monarcha zaprasza ją na konferencję w celu zapobieżenia okropnościom wojny!!!....

Pójdźcie, o panslawiści, pójdźcie wszyscy razem;
Stańcie przed jednym i drugim obrazem,
A jeśli jeszcze przyjdzie wam ochota
Wyciągnąć dłonie do carskiego błota —
Brnijcie w niem sami!...

— Licznym członkom Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego komunikujemy miłą wiadomość, że p. Józef Kiciński, dyrektor tegoż towarzystwa, uzyskał w bieżącym miesiącu obywatelstwo austriackie. Okoliczność ta korzystnie tylko wpłynąć może na dalszy rozwój towarzystwa, które świetny swój stan obecny przeważnie gorliwości p. K. zawiązcza.

— Nie rzadko spotkać się można z zarzutami, że Kraków zbyt cnie spoważniał i nie umie się już bawić. Tutejsi korespondenci do pism zamiejscowych, tak skrętnie zbierający wszelkie ujemne strony naszej pocziwéj miściny, z rozmysłem pomijają lub przekręcają fakta, któreby przemawiać mogły o rozbudzeniu się ducha towarzyskiego, o wyłamywaniu się np. z pod centralizacji bałów publicznych, już z samej tradycji, wytwarzających więcej niesnasków, niżeli jakiegokolwiek łączności. Ze faktów takich nie brak, moglibyśmy powołać się na świadectwo ubiegłego karnawału, w którym rozgłosne kuligi i nie mniej urozmaicone liczne zabawy prywatne, stwierdzają niezaprzeczenie ten korzystny kierunek w usposobieniu tutejszego towarzystwa. Ale po co nam sięgnąć aż do karnawału, kiedy i w wielkim poście pochwalić się możemy czemś podobnem. Mamy tu na myśli wieczór w dniu św. Józefa tak mile spędzony przez liczne a dobrowolne towarzystwo w znanym z gościnności domu państwa M... Przedstawienie amatorskie komedji francuzkiej (*Un Caprice*, Musset'a) i polskiej (*Nikt mnie nie zna*, Al. hr. Fredry), muzyka, śpiewy i wreszcie obrazy z żywych osób, złożyły uroczą całość, która na długo utkwii w pamięci obecnych. Każdy znający utwory Musseta przyznać musiał, że tylko prawdziwie salonowi amatorowie z taką dystynkcją wywiązać się mogą z podobnie trudnego zadania, — a werwa i niekłamany serdeczny humor pana *Marka Zięby* i całego jego otoczenia ściągnęłyby huczne oklaski nawet i dla pierwszorzędných artystów scenicznych. Kulminacyjnym jednak punktem całej zabawy były obrazy — nie żywe, choć z żywych tworzone osób, ale jakby z białego rzeźbione marmuru. Obrazów tych było cztery, a ukazując się na ciemnym tle, w magnezjowem świetle, wzbudzały w widzach urocze, trudne do określenia wzruszenie. Zaprawdę, gdyby w towarzystwie znajdował się rzeźbiarz, to podziwiając *Hermana i Dorotę*, lub w obec *Rebeki przy studni* strząskałby niezawodnie swoje dłuto, nie mogąc nawet marzyć o rywalizacji z tak artystycznie wykończonemi rzeźbami. Obok tyłu pięknych rzeczy prawie zbyt cnie będzie wzmianka, że i samo towarzystwo tworzyło niejako wianek spleciony z najpięwszych piękności Krakowa.

— Jeden z dramatów uwieńczonych na tegorocznym konkursie krakowskim, mianowicie *Dramat bez nazwy i nieznanego* publicznie autora, zyskał już i trzeci w tym samym rodzaju przydomek *dramatu bez sceny*. Jak nas bowiem zapewniają, wyrokiem cenzury policyjnej biedny potrzykroć *Bezimienny* skazany został na nieoglądanie światła kinkietów. To już prawdziwy fatalizm, chociaż z drugiej strony policyjny ten zakaz uważać można za najżycząszą reklamę dla *Dramatu* w razie ogłoszenia go drukiem, do czego, sądzimy, niczem niezaprzeczone ma prawo.

OSTRZEŻENIE.

Nie radzę żadnej pannie szukać zatrudnienia w pracowni sukien p. Dz... ponieważ będąc zmuszoną chorobą matki odejść, p. Dz.... nietylko nie płaci, tak jak mnie za 22 dni pracy mozolnej, ale nadto rości sobie pretensje. F. K.

W Krakowie

Rynek gł. 14.

M. DWORSKI

We Lwowie

pl. Marjański 1

poleca swój dobrze zaopatrzoney

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austriackich, angielskich i francuzkich; papierów rysunkowych angielskich **J. Whatmana** i francuzkich (Papier Ingres) **Michalleta**.

Skład różnych wyrobów galanterijnych jako to: **albumów, pulare-sów, portmonetek**, oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących;

Skład **wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum** słynnych firm angielskich i francuzkich: **Atkinson, Rimmel, Lubin, Pinaud, Rigaud, Bayley, Hendrie** i innych, oraz wszelkich potrzeb toaletowych.

Skład herbaty, araku, rumu, win i likie-rów francuzkich, oraz wódek gdańskich.

Skład cybuchów, lasek, fajek piankowych i tureckich, cygarniczek, seczoryków i t. p. przedmiotów,

Wyłączny skład **masy i lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich**, które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie kas i kasetek ze słyn-nej fabryki F. Wertheima i sp. w Wiedniu.

👉 Biuro firmy przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników krajowych, wielu niemieckich oraz francuzkich i wyrabia **paszporta, wize i legalizacje dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych. (24-10)

Zwraca się uwagę szan. publiczności na tę dogodność, iż w handlach moich można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.**

👉 Zamiejscowe zamówienia skuteczniają się odwrotną pocztą.

Woda kwaśna
Giesshüblerska.

Najczystsza alkaliczna woda kwaśna

GISSHÜBLERSKA

skutkuje szczególnie w słabościach szyi, w kwasie żołądkowym, kurczu żołądkowym, w chronicznym katarze kanałów oddechowych, w chronicznym katarze pęcherza i jest **najlepszym orzeźwiającym napojem we wszystkich porach dnia.** Polecają ją jak naj-bardziej do picia we wszystkich większych miastach, w których zła woda jest przy- czyną zagnimnych chorób.

Rozsyłka tylko w fiaskach szklanych. Broszury, cenniki i t. d. przesyła darmo posiadacz

Henryk Mattoni

w Karlsbadzie (Czechy).

(18-17)

Giesshüblerska.

Woda kwaśna

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o god. 4 popołudniu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwo-

sza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na mia- sto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1, dla czytają- cych codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dni za u- poważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gma-

chu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historii naturalnej (w gmachu Uniwersytetu, ul. św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademji U- miejętności (w gmachu Akademji, ul. Starokowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od

10—1 i od 3—5. Wstęp 20 cent. w święta bezpłatnie.

Wystawa niestająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu bisku- pim, ul. Franciszkańska) codzien- nie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 centów, w niedzielę 15 centów.

(Ciąg dalszy).

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

(Ciąg dalszy).

Lekarze.

I. Harajewicz (u. Mikołajska 445) dr. med. mag. akusz. Lekarz chorób kobiet i dzieci. Od g. 2 do 4.

A. Rybczyński (ul. Mikołajska 459) dr. med. mag. akusz. Lekarz chorób kobiet i dzieci. Lekarz obwodowy miejski. Od g. 8—9 i 2—3.

L. Rydel (ulica Szewska 231). Prof. Uniwersytetu, dr. med. i okulistyki. Specjalny lekarz chorób ocznych. Od god. 10 $\frac{1}{2}$ do god. 12.

Kl. Debicki (Plac Marjański 374) dr. medycyny. Asystent kliniki chorób syfilitycznych i skórnych. Od g. 12 do 1.

F. Tuszyński (Stradom Nr. 20). dr. medyc. Specjalny lekarz słabości i zbroczeń uleczalnych gimnastyką. Od god. 9 do 10 i od 1 do 2.

Dentyści.

I. Dłużński (ul. Florjańska 364) Od god. 9 — 12 $\frac{1}{2}$ i od 2 — 6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska 151) dr. med. Specjalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10 — 3.

Apteki.

(Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuskie, ogłaszane w dziennikach.)

I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumeryje.

W. Redyk (apteka pod baranami) ul. Mikołajska, róg Szpitalnej, nr. 433.

Redakcje pism.

Czas ulica Różana Nr. 413.

Djabek ulica Ślawkowska Nr. 262.

Księgarnie.

A. Nowolecki (Rynek, róg ulicy Brackiej). Wybór najnowszych dzieł w różnych językach. Czytelnia polska. Biblioteka dla młodzieży. — Abonament nót i wszystkich pism periodycznych. Najznaczniejszy skład fotografii. Agencja „Djabek”.

A. Obremba (dawniej J. Wildt) ul. Grodzka. Księgarnia i czytelnia polska, niem. i francuska. Wielki skład i wypożyczalnia uul. Obrazy i fotografie.

A. Dygasiński (Rynek Nr. 14). Księgarnia nakładowa. Czytelnia polska. Fotografie i obrazy. Abonament pism periodycznych.

Pracownia rzeźbiarska.

F. M. Wyspiański (ul. Kamomna 133). Rzeźby, wyroby z marmuru i metali. Otwarta codziennie.

Zakłady fotograficzne.

Walerjusz Rzewuski, (na Wesolej) ul. Podwałe 27 B. przy plantacjach. Fotografie w oświetleniu zwykłym lub rembrantowskim, tuzin 5 złr.

pół tuzina 3 złr. Codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografii akwarellą lub olejno, uskutecznia się na żądanie.

Teatr (plac Szczepański). We wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę. Krzesło w 1 rzędach zbr. 1 c. 50, w dalszych rzędach zbr. 1. Łoża parterowa i 1 piętra zbr. 6. Łoża 2 piętra zbr. 4. Początek o god. 7.

Hotele.

„Victoria“, (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Pod Różą“ (dawniej Rossyjski) ul. Florjańska.

„Krakowski“ (na plantacjach) restauracja, łazienki i kąpiel parowa w miejscu. Remiza hotelowa.

Hotel „Pollera“ ul. Szpitalna.

Restauracje.

A. Hertaux (ul. św. Anny, hotel Victoria) jedyna w Krakowie restauracja francuska.

W hotelu Pollera (ul. Szpitalna). T. Marikowska (ul. Ślawkowska) Objady z trzech potraw za 37 c. z chlebem. Wina wyborowe. Piwo okocimskie.

S. Rzewuski (ul. Florjańska 352) Śniadania i kolacje gorące. Obiady i przekąski. Piwo tenczyńskie i karwińskie.

Cukiernie.

R. Grossman, (Rynek róg ulicy Szewskiej). Cukry, ciasta, torty, konfitury i solki. Likierzy najprzedniejsze, krajowe i zagraniczne.

I. Majer, Rynek linja AB. Cukry, ciasta, torty i fabryka czekolady.

Kawiarnia.

S. Reman (Rynek, Krzysztofowy) Wspaniały apartament 1-sze piętro, pięć bilardów. Czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Handle win.

A. Stepiński i N. Gross, (ulica Grodzka 67). — Wina węgierskie, francuskie i hiszpańskie. Towary kolonialne i delikatesy. Porter angielski, piwo tenczyńskie i bock. Herbata rosyjska.

F. Lenert (plac Marjański 374). Handel hurtowny towarów kolonialnych i win. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i tp.

A. Suski (ul. Grodzka róg Szerokiej) Handel win, korzeni i delikatesów. Towary kolonialne. Jedzenia gorące o każdej porze.

J. Nagel (Rynek, obok pał. Spiskich). Główny skład drożdży prasowanych z fabryki Mautnera w Wiedniu. Herbata karawanowa w wyborowych gatunkach (na 2 funtach $\frac{1}{4}$ funta rabatu).

Domy bankowe.

(Kupno i sprzedaż papierów, wymiana pieniędzy.)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.

Filia Banku hipotecznego (Rynek Nr. 50, I. piętro).

Stanisław Feintuch (Rynek, Szara kamienica).

Albert Mendelsburg. Rynek n. 9. Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materiałów piśmiennych, ksiąg handlowych i książeczek notatkowych. Handel galanterijny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Agencja „Djabek”.

Leon Feintuch (Rynek, ul. Grodzka). Towary galanterijne francuskie i angielskie, kwiaty francuskie i perfumy. Także sam magazyn we Lwowie.

Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48 wprost św. Wojciecha). Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

I. Zaplatalski, Rynek. Linja A. B. Magazyn towarów galanterijnych — damskich konfekcji, perfumeryj francuskich i angielskich. Jedyny skład kapeluszy słomianych wyrobu krajowego.

W. Siatowski, dawniej Wakarecy i Sp. (Rynek, pałac Spiski). Skład haftów, firanek i tp. Magazyn towarów białych, koronek.

I. Czyciel (Rynek Nr. 43) obok kościoła N. P. Marji. Skład bielizny gotowej, rękawiczek; towarów galanterijnych, perfumeryj francuskie i angielskie. Woda kolońska, Ubrania z kosiovej skóry i trykotowe. Przybory dla podróżnych i myślnych, bandaże dla cierpiących.

I. Korol (Rynek). Towary białe, płótno krajowe i zagraniczne, bielizna stołowa, materje łoińskie, firanki, perkalce francuskie i t. d.

J. Riedel (Rynek, pod Jaszczurkami). Wielki skład przyborów do szycia, haftu i robót włóczkowych. Płótno, bielizna stołowa, chustki do nosa, perkalce. Materje i przybory do aparatów kościelnych. Perfumy, herbata i td.

C. Hiifelmajer (ul. Ślawkowska). Wielki skład broni palnej i siecznej. Dubeltówki odtylcowce różnych systemów. Rewolwery, pistolety, przyrządy myśliwskie, proch, szrót i kapsle w różnych gatunkach.

Henryk Zychon, Rynek, pałac Spiski. Skład papieru, materiałów piśmiennych, rysunkowych i ksiąg handlowych. Bilety wizytowe, monogramy, pieczątki wypukło-łoczne i nagłówki listowe.

F. Wierzuchowski (Rynek, obok

kościół Marjański). Dystrybucja cygar i tytoniu. Handel korzenny. Agencja „Djabek”.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja A. B.) Skład towarów żelaznych i lamp.

A. Stepiński i N. Gross (ulica Grodzka 67). Srebro chińskie, wyroby platerowane, przedmioty kościelne, materje na ornaty, świece kościelne stearynowe i woskowe.

F. Lenert (plac Marjański 374). Cement portlandzki, gips i farby.

J. Launer (ulica Florjańska nr. 345) Towary żelazne, stalowce i mosiężne, ozdoby do okien, zabawki dziecięce, gitary, skrzypce, struny i harmonje ręczne. Papier, potrzeby do pisania i znaczny wybór towarów norymberskich.

Zegarmistrz.

K. Friedlein (ul. Florjańska 346) Wielki skład zegarów i zegarków z najpiękniejszych fabryk po cenach umiarkowanych.

Zakład optyczny.

A. Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem iniejałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (à la minute) od 50 centów.

Magazyn ubiorów męskich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ul. Wiślniej i św. Anny Nr. 191). Ubiorry gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuskich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materiału.

Pracownia introligatorka.

Ar. Bock (ul. Szewska nr. 207). Skład ksiąg handlowych własnego wyrobu, oraz książek do nabieżnictwa i pamiątkowych w wszystkich i najzobowiązniejszych oprawkach. Wykonywa wszelkie liniowanie ksiąg maszynowe.

Fabryka pierników.

W. Molecki (ul. Bracka). Pierniki toruńskie i krakowskie (plac królewski) lukrowane, marmuranowe, kandyzowane i inne. Miody lipcowy, patoka i miodownik, 30 całusów za 25 cent.

Zakład fryzjerski.

W. Beer (róg ul. Ślawkowskiej i Szczepańskiej). Czesanie dam w oddzielnym salonie lub w domach prywatnych. Fryzury gotowe i na zamówienia oraz skład perfum.

Bióro Zlecen.

Dr. Nowicki (ul. Szeroka 490). Bióro komisowe, pośrednictwo we wszelkich interesach w mieście i na prowincji.